



Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. Gazeta Podhalańska wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp. należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru
20 groszy.

Konto czek. P. K. O.
Warszawa 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Na dzień Imienin Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W dniu 19 marca jak corocznie obchodzimy uroczystość imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Uroczystość ta przed laty obchodzona jedynie przez stosunkowo szczupłe grono bezpośrednich Jego żołnierzy i sympatyków, jako uroczystość nieomal rodzinna, dziś z roku na rok coraz bardziej staje się świętem całego narodu polskiego, który w dniu Św. Patrona Naszego Ukochanego Wodza, jak Polska sze-roka i długa daje wyraz uczuciom najgłębszej czci i najszerszego przywiązania temu, w którym widzi uosobienie cnót narodowych, uosobienie ofiarnej i jak łza czystej pracy i trudu dla dobra wszystkich obywateli Rzeczypospolitej.

Naród czci w Marszałku Piłsudskim nie tylko zwycięskiego wodza, dzięki któremu każdy z nas żyć może w wolnym i niepodległym państwie, lecz przede wszystkim i słusznie czci w Nim tego, który wywalczywszy wolność narodowi stał się dlań tym dobrym duchem, stojącym na straży jego szczęścia, który nie do-

puszcza do tego, by naród stał się igraszką w rękach niepoczytalnych warcholów i nieuczciwych aferzystów. Naród wie dobrze o tem, że jak długo

ta szanowna głowa w trosce o Polskę posiwała kłopotą się w bezsennych nocach szczęściem swych rodaków, i czuwa nad ich dobrem, że jak długo ta dłoń mocarna krzepko dźrzy ster łodzi państwowej — tak długo z ufnością spoglądać może w przyszłość może mieć pełną wiarę w to, że On, Dobry Duch Odrodzonej Polski wszelką próbę zakłócenia ładu, wszelką próbę przywrócenia rządów fałszerstw i korrupcji zmiejsca sparalizuje i unicestwi. To też Go naród kocha jak Ojca jak Opiekuna serdecznego i w dniu Jego imienin radośnie składa



mu życzenia długich lat coraz owocniejszej pracy dla dobra Ojczyzny, życzenia by w takt Jego Wielkiego serca, jedynie dla Polski bijącego, bić zaczęły serca wszystkich obywateli Rzeczypospolitej bo wówczas niemasz siły któraby mogła ją wstrzymać w zwycięskim pochodzie ku Szczęściu i Połudzi. *M. H.*

Odezw a

Do Mieszkańców pow. Nowotarskiego, Spisza i Orawy.

W dniu 19 b. m. przypada uroczystość Imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W dniu tym cała ludność złoży wkrzesicielowi Wolności Narodu i Wielkiemu Budowni-
czemu Państwa, Pierwszemu Marszałkowi Polski należny hołd.

Zwracamy się więc do PT. Obywateli pow. Nowotarskiego z apelem, by w porozumieniu z miejscowym Duchowieństwem i Nauczycielstwem zorganizowali u siebie w gminach i miastach uroczystość Imienia Marszałka Piłsudskiego.

W szczególności w dniu 19 bm. należy wszystkie gmachy urzędów państwowych i samorządowych udekorować państwowymi flagami, a okna nalepkami, zaś portrety Marszałka barwami narodowymi.

W dniu tym winny być odprawione uroczyste nabożeństwa przy udziale młodzieży szkolnej, a następnie należałoby zwołać uroczyste posiedzenia rad gminnych przy udziale możliwie największej ilości ludności, których porządek dzienny obejmowałby jedynie złożenie hołdu wkrzesicielowi Wolności i Narodu Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

Powiatowy Komitet Obchodu Imienia Marszałka J. Piłsudskiego.

Program

uroczystości Imienia Pierw. Mar. Pol. J. Piłsudskiego
w Nowym Targu.

Dnia 18 bm. o godz. 20-tej capstrzyk orkiestry Straży Pożarnej przy udziale Oddziału Związku Strzeleckiego, który przemaszeruje od budynku Straży pożarnej przez Rynek, ulicę Piłsudskiego, Długą, Krzywą, do Rynku.

Dnia 19 bm. godz. 8.30 zbiórka oddziałów P. W. Strzelca, Straży granicznej, Sokola i Straży pożarnej przed Magistratem miasta Nowego Targu, godz. 9 ta uroczysta Msza św. w Kościele parafjalnym, godz. 9 ta uroczyste Nabożeństwo z Kazaniem w Synagodze, godz. 10 ta defilada Oddziałów P. W. Strzelca, Straży granicznej, Sokola i Straży pożarnej na Rynku, godz. 10.30 Akademia w sali Sokola, na którą złoży się:

- a) Marsz orkiestry
- b) Chór Żeńsk. Seminarjum Naucz.
- c) Przemówienie
- d) Chór Ludowy
- e) Deklamacja
- f) Chór Gimnazjalny
- g) Wiązanka pieśni legjonowych (orkiestra)
- h) Hymn narodowy (odegra orkiestra Straży pożarnej).

Godz. 20 ta przedstawienie w sali Sokola, gdzie odegrana zostanie sztuka pt. „Serce Komentanta” poprzedzone koncertem Chóru Ludowego. Komitet zaprasza P. T. Urzędy, Stowarzyszenia i Obywateli do wzięcia udziału w tych uroczystościach, udekorowania okien nalepkami i iluminowania wieczorem dnia 18 bm. oraz udekorowanie domów chorągiewami o barwach narodowych.

W czasie uroczystości sklepy winny być zamknięte.

Nie chcą, ale muszą.

Pomimo jawnej i widocznej niechęci, — sejm z konieczności musiał jednak zająć się sprawą zmiany Konstytucji.

Partje sejmowe przystąpiły do tego zadania leniwie, z ociąganiem się wychodząc do tej pracy, niczem „na pańszczyznę”.

Nic dziwnego. Nie jest to dla partyj „robotą na swoim” i „dla siebie”. Partje sejmowe zdają sobie doskonale sprawę, że jakkolwiek nastąpi zmiana Konstytucji, pójdzie w każdym kierunku uszczuplenia nieograniczonych dotychczas praw i przywilejów poselskich, w kierunku ukrócenia sejmowładztwa, rozkładającego siły Państwa i unie-

możliwiającego wytworzenie mocnej woli kierowniczej i jasnej, w przyszłość sięgającej myśli.

Piękne dni bezgranicznego sejmowładztwa minęły bezpowrotnie. Częściowe podważenie za sady nieodpowiedzialności i bezkarności poselskiej już nastąpiło siłą faktu przez zrzeczenie się posłów z B. B. W. R. przywileju nietykalności poselskiej.

Sejmowładcy zdają sobie sprawę, że fakt ten przesądza poniekąd, w jakim kierunku pójdzie zmiana Konstytucji: — w żadnym razie nie w kierunku rozszerzenia uprawnień możnowładztwa sejmowego, ale przeciwnie w kierunku uszczuplenia jego dotychczasowych, nadmiernych swobód.

Ale zarazem partje i stronnictwa polityczne zdają sobie sprawę również z tego, że od pracy nad zmianą Konstytucji uchyliło się jawnie i całkowicie nie mogą.

Dział tu presja opinii publicznej, która zdecydowanie idzie w kierunku uznania konieczności zmiany Konstytucji.

Nic tu nie pomogą żadne blagi i wykręty. Do gospodarki partyjnego samowładztwa społeczeństwo polskie dawno już straciło zaufanie, — i do jego powrotu bynajmniej nie tęskni.

Świadomość potrzeby zmiany Konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej, w kierunku należytego wyniesienia godności Prezydenta Rzeczypospolitej i prowadzenia naszych ciał prawodawczych w ramy właściwych zadań, istnieje niewątpliwie w najszerzych warstwach społeczeństwa polskiego.

Jest to nie dające się niczem zaprzeczyć zwycięstwo ideologii Marszałka Piłsudskiego.

Posłowie wiedzą to, — odczuwają presję, idącą od dołu.

Trudno im jednak zdecydować się na nieunikniony już dziś czyn operacji na samych sobie. Szukają bocznych furtek wyjścia, starają się odwlec moment decydujący.

Udają więc obecnie, że są niezwykle zaabsorbowani stanem gospodarczym kraju i że właśnie to jest kwestja, na której skupić się winna ich cała uwaga.

Ale cóż to takiego uczynili posłowie opozycyjni dla ulżenia krajowi w ciężkiej konjunkturze gospodarczej?

Czy ujawnili jakikolwiek plan twórczy, jakkolwiek myśl zdrową, godną realizacji?

Mieli przecież całkowitą możność rozbłyśnięcia swymi talentami podczas dyskusji budżetowej.

Tymczasem nie uczynili właśnie nic, — czepiali

się drobiazgów, — usiłowali „dokuczać“ Rządowi, — „szpilkowali“ ministrów, — urywali drobne pozycje lub popełniali jawne niedorzeczności!

Skreślone np. kilkadziesiąt milionów z wydatków na inwestycje, — ale za to podniesiono o taką sumę fundusz na zapomogi dla bezrobotnych. Czyż dla pp. prawodawców nie było jasne, że kreśląc sumy, przeznaczone na inwestycje temsamem powiększają bezrobocie, która pochłonie owe sumy bez żadnego pożytecznego efektu zarówno dla kraju, jak i dla samych bezrobotnych?

Cóż powiedzieć o „genjalnym“ pomysle p. Rybarskiego, który usiłował podnieść wpływy z podatku obrotowego, przy równoczesnym... obniżeniu jego stawki?

W zakresie myśli gospodarczej ani partje sejmowe ani ich praca nie wykazały absolutnie żadnej zdrowej lub choćby tylko rozumniejszej myśli.

Prostu jęczy się w sejmie i narzeka, oczekując ratunku od rządu, a jednocześnie... napadając nań.

Rząd niewątpliwie znajdzie środki, które złagodzą skutki niepomyślnej konjunktury, obejmującej dziś całą Europę.

Ale impotencja czynników sejmowych raz jeszcze zademonstrowana została w całej pełni.

Nic im tedy nie pomoże chowanie się za parawanem gospodarczym.

Choć „nie chcą“, to jednak muszą zacząć pracować nad zagadnieniem zmiany Konstytucji.

A to właśnie — jest zwycięstwem zdrowych czynników, zgrupowanych wokół idei państwowej Marszałka Piłsudskiego. *Aper.*

Wiadomości gospodarcze.

Pod rządami nowego Ministra Rolnictwa odbywają się bardzo energiczne narady, jak przyjść w pomoc rolnictwu, bo wszyscy są już tego przekonania, że zły stan rolnika odbija się ujemnie i na innych warstwach ludności. Zawartą tedy została umowa z Niemcami co do wspólnego wywozu i wspólnej sprzedaży żyta w krajach zagranicznych. W poprzednim Nr. 7. Podhalanki pisaliśmy, że jedni radzili walkę konkurencyjną z Niemcami, inni zgodę. Ostatecznie zwyciężyło zdanie za zgodą i zawarto ją już i podpisano obustronnie. Sprzedawać będzie żyto dla Norwegii, Szwecji i Finlandji „komisja polsko-niemiec-

ka” składająca się z 3 Polaków i 3 Niemców i ona też będzie ustanawiać cenę. Oczywiście będzie to komisja dążyć, aby ceny były jak najlepsze.

Ponadto Rząd postanowił, że będzie wypłacał premje wywozowe od zysła, nietylko do 15 kwietnia, jak przedtem postanowiono, ale i nadal.

Taksamo będzie premjowany wywóz owsa i jęczmienia. Rezerwy zbożowe, to jest prowadzone przez Rząd magazyny i spichlerze zbożowe będą utrzymane i Rząd będzie nadal zakupywał do nich zboże, mimo wielkich sprzeciwów różnych osób, które są zdania, że gromadzenia przez Rząd rezerw zbożowych nie jest korzystne. Rezerwy zbożowe rządowe będą sprzedawać zboże zagranicę wtedy, gdyby Związek Eksporterów Zboża nie sprzedał zagranicę tej ilości, jaką Polska sprzedać winna w myśl umowy z Niemcami.

Równorządne z tem Rząd postanowił, że podniesie się cło na pszenicę i na mąkę pszenną, aby ich nie sprowadzać do Polski z zagranicy, a głównie z Ameryki (nie będzie tedy mąki amerykańskiej).

Rząd dba także i o inne gałęzie rolnictwa i to o takie, które nas Podhale może jeszcze więcej obchodzić, niż zboże, boć przecie Podhale zboża nie wywozi, lecz raczej dowozi tj. dokupuje. Otóż, aby podnieść hodowlę świń i aby nie robiła naszej słoninie konkurencji, słonina amerykańska, Rząd postanowił podwyższyć cło od słoniny i łoju, a także i od margaryny i od wszelkich tłuszczów roślinnych, których jest pełno w naszych sklepikach. Wpłyne to też korzystnie na ceny polskiego masła.

Dla wywozu świń za granicę będą ustanowione wygodniejsze taryfy kolejowe i tym sposobem Rząd wspomaga ten przemysł. Z drugiej strony i sami handlarze organizują się w tak zwanym „Polskim Związku Bekonowym”. Należy do niego 17 bekoniarń związkowych z Torunia, Gniezna, Królewskiej Huty, Kościerzyna, Katowic, Grudziądza, Chojnic i Radomia. Prezesem Związku jest Dr. Rucker ze Lwowa, a dyrektorem zarządzającym jest inż. Basiński. Chodzi głównie o wywóz do Anglii, o czem pisaliśmy obszerniej w Nr. 4 i 5 Podhalanki. Związek na zgromadzeniu dnia 15. lutego br. w Warszawie uchwalił nawiązać jak najściślejszy kontakt ze sferami producentów trzody. Czyżby nasze Okręgowe Towarzystwa Rolnicze nie zainteresowały się tą sprawą.

Wreszcie wiadomo co do nawozów sztucznych, że przy odpowiedniej pomocy Rządu saletrę „Nitrofos” sprzedaje się od 1 marca br. na bezprocentowy kredyt do 1 listopada br. *I. Sabig.*

Wspomnienia plebiscytu na Podhalu.

Zbliża się rocznica dziesięciolecia przyłączenia do Polski kawałków Spisza i Orawy. W ciągu lata odbędą się u nas wielkie uroczystości, w których cała Polska będzie brała udział. Uroczystości te będą połączone ze Zjazdem Podhalańskim tegorocznym, który jak zwykle odbywa się w sierpniu.

Obchód tej rocznicy będzie świętem narodowym, w którym rozpamiętywać się będzie wypadki, które spowodowały przyłączenie tych ziem podhalańskich do Polski, a więc działalność gromad ludzi dobrej woli, a szerokiego umysłu i pełnych poświęceń, którzy mozolnie a wytrwale budzili świadomość narodową polską u górali „na stronie węgierskiej” i którzy temsamem utworzyli podwaliny do akcji dyplomatycznej i plebiscytu, gdy runęły Węgry i Austria.

Dzieje tych wypadków należą do historii Państwa Polskiego, przyszły historyk będzie je badał i opisywał. Jest obowiązkiem wszystkich zbieranie i spisywanie szczegółów, aby nie poszły w niepamięć, gromadzenie dokumentów i pamiątek i ogłaszanie ich publicznie np. w Gazecie Podhalańskiej.

Witamy tedy z uznaniem postępek Dr. Diehla, byłego burmistrza z Zakopanego, który w krakowskim „Czasie” ogłosił obszerny artykuł odnoszący się do plebiscytu na Spiszu i Orawie, tem cenniejszy, że Dr. Diehl był w roku 1919 i 1920 naszym przedstawicielem przy Międzynarodowej Komisji Plebiscytowej w Cieszynie.

I. Sabig

Listy.

ZUBRZYCA GÓRNA, w marcu 1930 r.

W dniu 2 marca br. rozstał się z tym światem, wzorowy ojciec i dobry obywatel naszej gminy, a mianowicie Jan Mszal w osiemdziesiątym piątym roku życia osieracając żonę, córki i synów.

Przeszedł przez życie dobrze czyniąc — i promieniując na zewnątrz nietylko dobrocią, ale przede wszystkim świecąc przykładem. Zamłowania i wytrwałości w pracy. We wczesnej bowiem młodości objął czynności kościelnej w tutejszej parafji, którą wykonywał bez przerwy przez 57 lat — niemal aż do chwili swej śmierci. Był on można powiedzieć — ojcem duchowym zgrupowanych obok niego parafjan, dla których wrogom

był żywioł madziarski, a drogiemi natomiast miejsca cudów i pamiątek u macierzy — Polski. Wyrazem tego są liczne pielgrzymki na Kalwarię. Był on znany i w Krakowie, gdzie cieszył się ogromnem poważaniem i zaufaniem — w firmach z przyborami kościelnymi.

To też Bóg błogosławił zmarłemu już za życia,

pozwalając wychować na dobrych obywateli, uczciwych synów i dorodne córki. Cześć Jego pamięci!

Prosimy o uregulowanie należności za prenumeratę Gazety za rok 1929.

SKARBY KOPALNI W KAŁUSZU

(Wrażenia z wycieczki).

Nowe horyzonty otwierają się przed rodzimym przemysłem. — Poza potężnym już dzisiaj przemysłem naftowym rozwija się na Podkarpaciu w Małopolsce produkcja soli potasowych. Iście amerykańskie tempo i żywiołowość cechują rozbudowę kopalni w Kałuszu. — Do niedawna jeszcze cały głód soli potasowych zaspakajało rolnictwo produktem importowanym, w najbliższej jednak przyszłości będzie mogła Polska sama nasycić własnym produktem zapotrzebowanie rynku krajowego.

Z zapadłych ongiś wiosek i zaniedbanych miasteczek prowincjonalnych, czerpie rolnictwo nasze ten wysoko wartościowy produkt, pomnażający dobrobyt w kraju. — Ażeby i szerszy ogół mógł zapoznać się z wysiłkiem i trudem polskiego górnika, dobywającego mozolnie z czeluści podziemnych bryły sylwinitu i kainitu, pozwolimy sobie dać garść szczegółów z wycieczki do kopalni kałuskiej.

Kałusz leży na linii kolejowej Stryj—Stanisławów. — Od Stryja począwszy towarzyszy nam bez przerwy na widnokręgu wspaniałe łańcuch Karpat, do którego zbliżamy się bezpośrednio koło Bolechowa. — Ta partja Podkarpacia to właśnie szlak pokładów soli potasowych, ciągnących się od Stebnika poprzez Morszyn, Bolechów, Dolinę, Kałusz prawdopodobnie i dalej ku Pokoiciu, na co wskazuje liczna obecność źródeł solankowych. — Cudowna panorama polskiej Kalifornji. — Obok Bolechowa w Hoszowie wylania się z mgły romantycznie położony monastyr Bazyljanów

na Jasnej Górze. Od Doliny aż do Kałusza widać otulone oparami szczyty Gorganów. Wreszcie i Kałusz! Charakterystyczne, źle zabudowane miasteczko, niewyleczone jeszcze ze śladów wielkiej wojny. — Tędy przewalały się olbrzymie masy obcych wojsk i niszczyły wielokrotnie kopalnię. — W odległości 3 klm. od dworca kopalnia soli potasowych „Tespu“.

Już z daleka uderza nas charakterystyczny widok, jakby jakiś fragment krajobrazu górnośląskiego, — Las kominów, wieża wyciągowa nad szybem „Sylwin“. Olbrzymi budynek zakładu koncentracyjnego, produkującego sól koncentrowaną, używaną jako domieszkę do niskoprocentowego surowca. Wnętrze zakładu koncentracyjnego, urządzonego według najnowszych zdobyczy technicznych, imponuje swojemi rozmiarami i precyzją gigantycznych maszyn.



Zakład Koncentracyjny, soli potasowych w Kałuszu.
(fabryka chlorku potasu.)

Wspaniała mieszalnia z urządzeniami załadowczymi, elewatorami, silosami (zbiornikami), ślimacznicami, ładującymi produkt wprost do wagonów. — Magazyn na 30 000 ton produktu z transporterami, z drapaczami do zsypywania produktu na taśmy. Kilka automatycznych wag do ważenia wagonów, osobny tor przemysłowy na bocznicę kolejowej. — Własna elektrownia, kotłownia, szyb wentylacyjny. Ale to jeszcze nie wszystko! Zaciekawia nas rurociąg i zbiorniki „podsadzkowe”, służące do zalewania już wyeksploatowanych komór, grot i pieczar. Czyni się to dla uniknięcia katastrofy zapadania się ziemi nad pustymi komorami — przez co ucierpieć by mogły budynki, znajdujące się na powierzchni. — Zwiedzamy młyny, mielące wydobyty „urobek” w postaci małych brył, na mial gotowy do sprzedaży, przeróbki lub do mieszania.

Kilkanaście minut poświęcamy samej salinie, wytwarzającej z wydobytej solanki, na specjalnych panwiach — sól kuchenną t. zw. „warzonkę”. — Zarejestrować trzeba z obowiązku bogato wyposażone laboratorium chemiczne, stację geologiczną (wierceń) z biurem pomiarów, bu-



»Drapacz« zgartujący produkt na taśmy ładownicze w magazynie.



Laboratorium chemiczne.

Ubrani w szare płócienne płaszcze, z nieodzownymi siekierkami i lampkami kurbidowymi w rękach, zjeżdżamy windą elektryczną szybem „Sylwin” w „podszybie”, w świat inny, tajemniczy, zmudnej szarej pracy, niebezpieczeństw, zabobonów, legend w świat rzeczywiście baśni...!

Jesteśmy na 6 tym poziomie! Z lekkim biciem serca wchodzimy w półmrok, oświetlony z rzadka żarówkami. — Inżynier i sztygar w roli ciceronów objaśniają nas uprzejmie i szczegółowo o sposobie wydobywania „urobku”, przy uwzględnieniu bogatego słownictwa górniczego. — Czynią to z ogromnym przejęciem, widać rozmiłowani w swoim bohaterskim zawodzie, co na nas, przy całej oryginalności tła, robi emocjonujące wrażenie.

Opowiadają, jak to, zanim dojdzie do „odbudowy” w kopalni, geologowie szukają na powierzchni pokładów soli potasowych, zapomocą wierceń płytkich i głębokich a przy uwzględnieniu

dywki administracyjne, w których w poszczególnych oddziałach pracuje specjalny sztab ekspertów i fachowców, mających pod rozkazami karną rzeszę wykwalifikowanych techników, urzędników i robotników. Tu ponadto ogniskuje się cały ruch i energia związana z budową nowej kopalni soli potasowych w Kropiwniku — położonej około 10 klm. od Kalusza. — Obraz ten byłby niepełny gdybyśmy nie wspomnieli o budynkach kolonji robotniczej i urzędniczej.

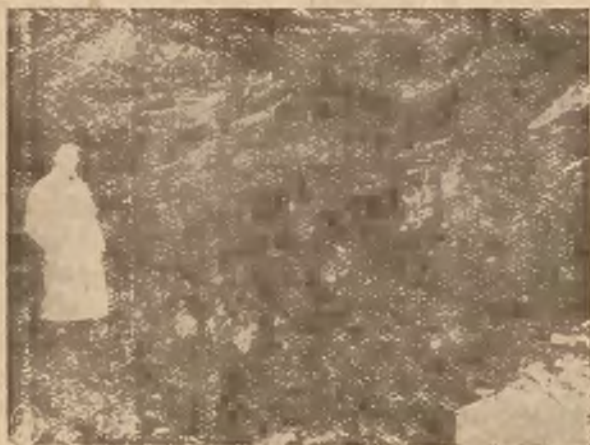
Tak wygląda powierzchnia kopalni, którą wysiłek górnika poddaje dalszemu procesowi.

szczególonych pomiarów ustalają, w których miejscach mogą się znajdować pokłady i gdzie należy zakładać szyby. Z założenie mszybu poczyna się dopiero szczyfowy trud inżyniera, górnika i robotnika-górnika. Cały plan „odbudowy” musi iść w kierunku nakazanym przez pomiary. — Pędzi się więc chodniki do przewidywanego pokładu, wprysnięcia, czy soczewki. Te chodniki — tunele zabezpiecza się „stemplami” i szczytami z belek, przed ewentualnem zapadnięciem się skały. Mając już przeprowadzoną zasadniczą sieć chodników rozpoczynają wytrawni górnicy przy pomocy maszyn wiertniczych lub pneumatycznych świ-drów — roboty poszukiwawcze. — Nikt, kto nie widział tego naocznie nie oceni, ile to trudu mieści się w tej pracy, ile oczekiwania i zawodu, gdy wiertacz po kilku nieraz dniach, oddychając gryzącym pyłem i wśród gorącej atmosfery przekonywuje się, że pracował na darmo. — Ślad żyły sylwinitu załamal się i zniknal we wręcz przeciwnym kierunku. — Gdy nareszcie odkryje podkład, soczewkę, gniazdo czy wprysnięcie — ociera pot z czoła i triumfuje! Teraz następuje właściwa „odbudowa” t. j. wszelkie czynności, które mają ułatwić eksploatację surowca.



Szyb »Sylwinit« z wieżą wyciągową i ładownią.

Odbudowa przeprowadzona jest zależnie od grubości i pokładu żyły, soczewki czy gniazda. — Układa się plan, według którego zakłada się „filary”, przy pozostawieniu t. zw. filarów oporowych, buduje się „pochylnie”, ganki: zakłada się w partjach przyległych do „stropu” specjalnie poshylnie dla wózków wyciągowych na linach i t. d.



Fragment chodnika na kopalni z widocznymi na ścianach żyłami »sylwinit«.



Komora podziemna.

Po wysłuchaniu interesujących wywodów inżyniera i sztygara, demonstrowanych na miejscu wzbogaceni o nowe wiadomości — zmierzamy dalej!

Z głuchych, mrocznych chodników i ganków przedostajemy się pochylniami na piąty poziom, żeby oglądnąć zalewanie wyeksploatowanych komór płynnąługową podsadzką. W czarnych

kaplicach komór lśnią kryształy sylwinitu i soli kamiennej. — Pochylniami schodzimy na ostatni siódmy poziom, z górą o 270 mtr. pod ziemią.

Głośny wybuch! To górnicy wysadzają skały amonitem. — W kilometrowych chodnikach migocą jak błędne ogniki kaganki górników. Pracujących pozdrawiamy górniczem „Szczęść Boże“! Pod ścianami chodników biegają rury doprowadzające świeże powietrze do najdalszych zakątków kopalni. Mniejsze rurociągi ze zgęszczonym powietrzem służą do poruszania wiertniczych świderów. Po szynach popychają „wozaki“ małe żelazne wózki z „urobkiem“ do punktów węzłowych, skąd już większe partje wózków ciągną konie do windy. Filary solne rozsądzone amonitem, rozbijane zostają kilofami na drobne kawałki.

Kopalnia kałuska posiada pokłady sylwinitu i sylwinitu tj. właściwego surowca, przetwarzanego na produkt handlowy, znany pod nazwą „soli potasowych“, oraz pokładu kainitu, wprowadzonego na rynek w postaci naturalnej.

Oglądamy jeszcze z zainteresowaniem stację pomp, służącą do odprowadzania pewnych części ługów podsadzkowych z powrotem do zakładu koncentracyjnego. Ogólna długość chodników na siedmiu poziomach (piętrach) wynosi około 100 km. Kopalnia jest w ruchu bez przerwy przez całą dobę tj. na trzy zmiany (szychy) po 8 godzin.

W tych ciężkich warunkach umie się ocenić dopiero najcięższą bodaj pracę górnika, na którego czyhają z każdej strony najgorsze niebezpieczeństwa. Górnik wierzy w przesady... i jest przytem głęboko religijny, jak szary żołnierz podczas bitwy na froncie! Wierzy głęboko w swoją patronkę św. Barbarę, nie klnie i nie gwizdze, wszak to przynosi nieszczęście... Wierzy w szczęśliwe duchy podziemia, pomagające mu w pracy, które widzi nieraz jako cienie błakające się w labiryncie kruzganków...

A gdy po skończonej szychcie wyjdzie na powierzchnię, weseli się i śpiewa z towarzyszami pieśń:

Wśród skalistych dróg, wśród skalistych dróg,
Czuwa Bóg nad nami! Czuwa Bóg!

Lwów, w styczniu 1930 r.

Z. L. Ż.

ZAKOPANE, w lutym 1930.

Najmłodszy zawodnicy.

(Na marginesie ostatnich zawodów narciarskich dla dzieci i młodzieży)

Popisy narciarskie tych najmłodszych są poza Podhalem niemal nowością. Poraz pierwszy urządził je dwukrotnie w latach ubiegłych z ramienia Związku Górali w Zakopanem jeden z ruchliwych członków tego towarzystwa, p. Jędrzej Krzeptowski I., kilkakrotny mistrz i chluba polskiego narciarstwa. O ile jednak ubiegłe zawody stanowiły pewnego rodzaju próbę, mającą na celu rozpatrzenie się w materiale i sytuacji, o tyle dopiero tegoroczne popisy wykazały naocznie, że rozwój narciarstwa czyni wśród dzieci i młodzieży olbrzymie postępy. Jest to objawem nadzwyczaj dodatnim, gdyż korzyści, jakie dziecko zyskuje, przebywając na świeżem a nawet mroźnem powietrzu, są wprost nieocenione. Odgrywają tutaj rolę względy najrozmaitsze — zdrowotne, bo zahartowanie organizmu i uodpornianie go na różne, a tak częste w latach dziecięcych choroby, dalej

doskonały rozwój sprawności cielesnej, co nie pozostaje bez wpływu na rozwój umysłowy, następnie względy i natury estetycznej t. j. zamiłowanie poczucia piękna, a wreszcie moralne — odwrócenie uwagi dziecka w godzinach pozaszkolnych od zabaw nieraz nieprzystojnych czy próżnowania w gronie rówieśników czyli poprostu tego, co nazywamy „zbijaniem bąków“. Rzecz oczywista, że tak samo w sporcie narciarskim, jak zresztą w jakiegokolwiek bądź czynności, trzeba unikać przesady.

Wracając atoli do zawodów, odbytych 23. lutego br., musi się wyrazić gorące uznanie Związkowi Górali i Sokolowi w Zakopanem, któreto towarzystwa podjęły w tym roku wspólnie urządzenie popisów publicznych dla dzieci i młodzieży i to na szeroko obmyślaną skalę. Bezpośredni zaś kierownicy całej imprezy w osobach p. Jędrzeja Krzeptowskiego I. ze strony Związku Górali, kapitana Borzędzkiego i p. Adama Krzeptowskiego z ramienia Sokoła, którzy zajęli się tą sprawą zgoła bezinteresownie, zasłużyli się dobrze ogółowi. Boć każdy rozumie, że należyte

przyposobienie dzieci do zawodów i przygotowanie wszystkich, najdrobniejszych szczegółów wymaga nie tylko czasu i nakładu energii, ale przede wszystkim poświęcenia czysto osobistego. Organizacja zatem była bez zarzutu. Okolicznością przytem pomyślną było to, że zawodom towarzyszyła przepiękna pogoda i świetne warunki śnieżne. Dowodem zaś silnego zainteresowania się popisami jest fakt, że zgłosiło się do nich przeszło 100 (stu) chłopców i dziewcząt od 7—15 lat, pochodzących z najrozmaitszych sfer. Widziało się tam pospółtu dzieci inteligentów, jakoteż góralskie i robotników, co ze stanowiska obywatelskiego jest rzeczą godną uwagi i pochwały. Udział publiczności był wcale liczny, bo mniej więcej 1000 (tysiąc) osób

Nawiasem dodaję, że w niedzielę 23 lutego odbywały się biegi dziewcząt i skoki chłopców, zaś biegi tych ostatnich były urządzone dwa tygodnie przedtem pod kierownictwem p. pik. Wagnera, znanego na Podhalu działacza na polu wychowania fizycznego.

Wieczorem tegoż samego dnia o 7 godz. wieczór odbyło się w dużej sali Sokola rozdanie nagród w ilości ponad 70 ofiarowanych przez miejscowe instytucje, firmy handlowe i osoby prywatne. Puchar przechodni Jędrzeja Krzeptowskiego I. otrzymał Stanisław Czarniak, mistrz młodzieży w grupie od 10—12 lat, piękną zaś statuetkę brązową z zegarem, dar Br. Czecha, uzyskał Gewont — Bednarz Tadeusz, mistrz młodzieży w grupie od 13—15 lat. Wręczenie nagród dokonał prezes Zw. Górali p. dyr. Wojciech Krzeptowski w obecności licznie zebranych rodziców. W czasie wygłaszania odpowiedniego przemówienia podkreślił, że zachęcając dzieci do uprawiania narciarstwa i organizując dla nich zawody, towarzystwa Związku Górali i Sokół mają na celu wyrabianie tężyzny fizycznej już za młodu w myśl zasady w „zdrowem ciele zdrowy duch“. Tu nie chodzi bynajmniej o stwarzanie względnie popieranie jakowychś rekordów, które stały się wręcz nierozsądne, a nawet niepożyteczne, odkąd przerodziły się w manję pchającą większość sportowców do wyczynów, szkodliwych niejednokrotnie dla ich zdrowia. Naszemu społeczeństwu nie potrzeba rekordów, skoro tak daleko w tyle pozostajemy za innymi narodami pod względem uświadczenia w rozwoju fizycznym. Godzić uprawianie sportu z nauką i wogóle pracą umysłową, które to walory chcą niekiedy usunąć na azary koniec — oto, co powinno przyświecać wszystkim i każdemu z osobna.

Jan Galarowski.

PORONIN, w marcu 1930 r.

Zakończenie karnawału w Poroninie.

Dnia 2 marca w sali Kółka Rolniczego odbył się wieczór humorystyczny, złożony z dwóch 1 aktówek 1) „Czary w Poroninie“ i „Przygoda młynarza“ oraz DIALOG u pisarza gminnego, cały wieczór pełen humoru i werwy był mocno zabawny i oklaskiwany przez publiczność przy napelnionej sali. W przedstawieniu wzięli udział członkowie młodzieży Polskiej na czele organizacji związku, a w szczególności pod kierunkiem nieustrudzonej na polu oświaty wielkiej Filantropki P. Marji z Lubiczów Sawickiej.

Dochód z przedstawienia na cele oświatowe oraz część dochodu na rzecz floty Polskiej; po przedstawieniu podejmowała Pani Sawicka uczestników pleczywem, mięsłem i herbatką bezalkoholową, a rozbawiona młodzież zakończyła tańcami góralskimi z muzyką na czele uroczystą zabawę. Cześć wielkiej filantropce składają uczestnicy wieczoru.

Zebrań sekcji gospodarstw górskich Małopolskiego Tow. roln.

Szkola w Nowym Targu powstaje już lat kilkanaście, a organizacja jej będzie z pewnością zupełnie inna niż to myślano na początku, gdyż w Nowotarszczyźnie można obserwować, że prawie corocznie zmniejsza się wielkość gospodarstw i powstaje bardzo dużo gospodarstw o wielkości 2 morgów. Szkoła będzie więc z konieczności musiała przygotować się na pracę wśród takich gospodarstw. Opisuje poczynania swoje oraz p. Kamińskiego około komasacji wsi Maruszyna i Szaflary. Hodowla owiec upada w Nowotarszczyźnie dla braku zbytu z powodu zamknięcia po wojnie granicy węgierskiej, z poza której nie mogli przybywać jak przed wojną. Liptacy i ekupywać owce podhalańskie. Hodowla owiec przetrwała tylko wśród wielkich jej miłośników, jakimi byli i są więksi gospodarze. Obecnie znowuż może nadejść kryzys, gdyż Gorce dla wypasu nie wystarczają, zaś w Tatrach ochrona przyrody coraz bardziej zacieśnia możliwość wypasu większych ilości zwierząt, a nawet wykupuje hale, które górale za bezcen sprzedają Fundacji Zamojskich. Fundacja ta wydzierżawia hale często nie hodowcom owiec, lecz innym.

P. Staszek stawia więc wniosek, aby Sekcja skierowała do zarządu Fundacji pismo i ułożyła się z nią, aby okres dzierżawy hal był dłuższy

niz 1 rok, oraz aby oferty na dzierżawienie hali otrzymywali przede wszystkim hodowcy owiec. Wniosek ten uchwalono.

Następnie zwraca się do Sekcji, aby wzięła w obronę interesy ludności góralskiej przy tworzeniu Parku Narodowego w Tatrach. Mówiący nie jest przeciwnikiem idei tworzenia parku, uważa jednak, że i owce a i góral — bacia, należą do parku, oni podnoszą często jego piękno.

Prof. Włodek stwierdza, że w dotychczasowych pracach tworzenia Parku Narodowego w Tatrach nie brał udziału żaden rolnik.

Prezes Jura zauważył, że Towarzystwo Rolnicze nie mając ze strony rolników podhalańskich żadnych konkretnych wniosków do zastępowania lub obrony ich interesów przy tworzeniu Parku Narodowego w Tatrach, nie może wystąpić samo tj. na własną rękę w tej sprawie. Prezydent MTR, wiadomo, że na Podhalu odbywają się w tej sprawie różne narady górali, na które nigdy nie zaproszono oficjalnie Towarzystwa Rolniczego. O ile taki wniosek od Kółek rolniczych na Podhalu do MTR przyjdzie, Prezydent odpowiednio do tego wystąpi.

P. Kamiński prosi, aby Sekcja ułatwiła mu zwiedzenie wzorowych mleczarni parowych na Pomorzu, gdyż chciałby taką wybudować w Szafarach dla tamtejszej spółki mleczarskiej, doskonale jak wiadomo prosperującej.

P. Lachowicz zwraca się do Sekcji z prośbą, aby pracy swej uwzględniła także Śląsk, który ma na cele meljoracji hal i pastwisk specjalny fundusz zawiądywany przez Sejm śląski. W tej sprawie zwrócił się Izba Rolnicza do Towarzystwa Rolniczego w specjalnym piśmie.

Inż. Czubernat podniósł, by Sekcja górską zwróciła się do kompetentnych Władz o przyspieszenie wprowadzenia ustawy, zmuszającej gminy do gospodarowania na gminnych pastwiskach według zatwierdzonego planu, podobnie jak w gminnych lasach. Pastwiska stanowią przecież majątek gminy, często większy niż lasy, a gospodarka na nich w wielu wypadkach wogóle na nazwę gospodarki nie zasługuje.

Prof. Włodek zaznaczył, że odpowiedni memoriał przestano do Województwa.

W Dyskusji zabierali jeszcze głos Pp. Inż. Czubernat, Drożdż, Staszek, Sławiński, Kamiński oraz Prof. Włodek poczem inż. Nowak odczytał ułożony program pracy na czas najbliższy. W dyskusji jaka się nad tym programem wywiązała.

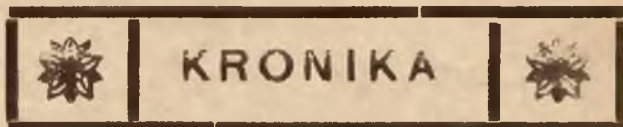
Prezes Jura zwraca uwagę na obecny kryzys

rolniczy w całym państwie, któremu Rząd stara się zapobiec. Właśnie przed niedawnym czasem wypełniało Tow. Roln. kwestionariusz rozesyłany także wielu innym instytucjom, który umożliwi Ministerstwu opracowanie t. zw. „Sofort — programu” mającego na celu złagodzenia kryzysu.

W sprawie mającego się odbyć kursu wędrownego gospodarki górskiej uważa za wskazane zaproszenie przedstawicieli Rządu, aby znając lepiej potrzeby okolic górskich, mogli się lepiej w nich orjentować.

Pp. Kępiński uważa, że byłoby bardzo pożądane, aby dla pow. żywieckiego ułożyć plan gmin, co trzeba zalesiać, a co starać się lepiej zagospodarować jako pastwisko. Wymagałoby to jednak wiele pracy dla wykonania, której niema personalu Pp. Hołowicki obiecuje wdrożyć starania, aby urządzić wycieczkę do wsi skomasowanej, o co niektórzy uczestnicy zebrania go interpelowali. W dyskusji zabierali jeszcze głos: Pp. star. Galotzy, sekretarz żywieckiej Rady Powiatowej, Sławiński, Lachowicz oraz Prof. Włodek poruszając sprawy pożyczki na budowę wzdrowych gnojowni, mającego się odbyć kursu wędrownego gospodarki górskiej, udzielania subwencji na prace meljoracyjne na halach i td.

Posiedzenie zakończono o godz. 17 popołudniu.



Zawody narciarskie w Nowym Targu. Staraniem Komitetu WF. i PW. w Nowym Targu odbyły się w dniach 8 i 9 marca zawody narc. członków PW. i dzieci.

Wynik: Bieg zjazdowy 500 mt. dla dzieci od 6—8 lat. I m. Gwóźdź. II m. Guziak, III m. Puśtówka, IV m. Mossoczy.

Bieg zjazdowy 500 mt. dla dzieci od 9—12 lat. I m. Z. Liwocha, II m. Bednarski, III m. Kosowicz J. IV m. Giżycki, V m. Guziak Eug. Startowało 56 dzieci.

Bieg 4 klm. jun. od 13—15 lat. I m. Tętnowski, II m. Polak Edw. III m. Lipkowski, IV m. Skorupski.

Bieg 4 klm. jun. 16 i 17 lat. I m. Batkiewicz, II m. Kwak, III m. Mirek, IV m. Brach W.

Bieg 5 klm. dla Pań. I m. Węgrzynkówna J. (N. Targ) II m. Gewontówna (Strz. Zakopane) III m. Świętkówna M. (N. Targ) IV m. Trzebuńówna (Strz. Zakopane).

Bieg 12 klm. I. m. Berych Wl. (Strz. Zakopane) II m. Chramiec J. III m. Słowiński (Strz. Zakopane) IV m. Fąfrowicz (Strz. N. Targ.) czas biegu: 42,31, 45,40, 45,56.

Bieg patrolowy ze strzelaniem (9 klm.) I m. patrol zw. strzel. Zakopane — nagroda przechodząca zdobyta poraz trzeci. II m. patrol zw. strzel. N. Targ, III m. patrol Tow. Gimn. Sokół N. Targ. Skoki. I m. Gut St. Mł. kat. Poronin pkt 1805, II m. Bryniczka Jan (N. Targ) pkt 1804 III m. Chramiec J. (Strz. Zakopane) pkt. 17. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach pow. Komdta P. W. kpt. Steca Jana.

W Wadowicach odbyło się Zebranie delegatów gmin pow. wadowickiego, wobec których poseł Hyla wygłosił gruntownie opracowany referat o sprawach rolniczych. Sekretarz woj. Baścik omówił sprawy organizacyjne, zachęcając do popierania prasy BBWR. W interesującej dyskusji zabierali głos pp. Konarski, Wadowski, Niewidowski i inni, poruszając najżywniejsze sprawy powiatu, dotyczące się handlu, przemysłu, rolnictwa i podatków.

W Nowym Sączu odbyło się zebranie delegatów Rad Powiatowych okręgu 4. W wypełnionej sali magistratu powitał zgromadzonych prezes Rady Pow. BBWR Ks. Dąbrowski proponując na przewodniczącego zebrania p. Burmistrza Siczlawę. Sekretarzem był prof. Artyniak, pp. Postowie Tomaszewicz, Stadnicki i Jasiński wygłosili referaty o sytuacji politycznej i gospodarczej Państwa. Sekretarz Baścik omówił potrzeby organizacyjne. W dyskusji zabierali głos pp. Bodziony, Dr. Siczlawa i prof. Wzorek. Następnie uchwalono jednomyślnie rezolucje, w których zebrani wyrażają hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej i Panu Marszałkowi Piłsudskiemu oraz uznanie dla Klubu BBWR. w Sejmie wzywając postów do dalszej jak najintensywniejszej walki o danie Państwu, nowej, odpowiadającej charakterowi i potrzebom życia polskiego konstytucji. Poza tem zebrani zwracają się do Klubu postów BBWR. o troskliwą opiekę dla spraw rolnictwa i drobnego przemysłu, jakoteż szerokich mas pracujących zagrożonych w swej egzystencji przez wzrost bezrobocia.

Ważne dla narciarzy! Narciarze całej Polski muszą być wdzięczni Kołu Narciarzy przy Polskiem Towarzystwie Tatrzańskiem, w Żywcu za wydanie cennego przewodnika narciarskiego po Beskidzie Zachodnim.

Autorzy pp. Miodowicz i Augustynowicz w ma-

leńkiej książeczce gustownie wydanej ozdobionej pierwszorzędnymi ilustracjami potrafili zebrać wszystek materiał potrzebny narciarzowi na wycieczki na Babią Górę, Gorce, Pasma Jałowieckie, Beskid Żywiecki, Beskid Mały, Grupę Baraniej Góry. Książeczka zaś niewiększa od książeczki do nabożeństwa nie obciąży zbytnio narciarza.

Przykład z Żywieckiego Oddziału PT. T. winny wziąć inne oddziały Towarzystwa Tatrzańskiego i dostarczyć rosnącej rzeszy narciarskiej równie wartościowe przewodniki po wszystkich terenach Rzeczypospolitej. (Dr. St. K.)

Podhala w kinie Obecne narody rozumieją bardzo dobrze znaczenie reklamy i nie zaniebują jej nawet w kinach. Pokazują w kinach często widoki swoich malowniczych okolic, przedstawiają w nich ludność miejscową w charakterystycznych strojach miejscowych, a to w tym celu, aby zachęcić jak najwięcej ludzi do zwiedzania tych okolic.

Wystawia się kina w Polsce już własnymi siłami, chociaż większość filmów pochodzi z zagranicy, a zwłaszcza z Ameryki. W filmach polskich zaczynają się już pojawiać widoki polskie. W ostatnich czasach pokazały się dwa filmy, w których można oglądać widoki z Podhala, mianowicie film „Halka” oparty na znanej operze Moniuszki, oraz film pod tytułem „Magdalena”. Na pierwszym miejscu musimy postawić Halkę, gdzie góry i nasi Podhalanie są zdjęci wprost wspaniale, a między innymi widok jazdy łodkami Dunajcem. W filmie zaś „Magdalena” są zdjęte piękne widoki zimowe z Krynicy i stacja sportów zimowych tamże. (Sabig)

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADWOKAT

Dr. STANISŁAW ĆWIKOWSKI

były poseł na Sejm Ustawodawczy
prowadzi kancelarię adwokacką osobiście
W NOWYM SĄCZU, — RYNEK 7.

Ważne dla pszczelarzy!

Kazimierz Giełczynski w Nowym Targu, Kowaniec 57.

wyrabia na zamówienie
ule słowiańskie

i amerykańskie, dostosowane do naszego klimatu.

Ogłoszenie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż objąłem od Nowego roku 1930

nowy tartak w Ostrowsku

i jestem w stanie dostarczyć każdorazowo deski wszelkiego rodzaju i gatunku, tak stolarskie jak i budowlane oraz belki łaty i t. p. — po cenach przystępnych, a to detailicznie i wagonowo. Dostarczam również na zamówienie odpadki tartaczne na opał.

Ozjasz Kiesen

Nowy Targ, — Kolejowa 10.

Gospodarstwo

14 $\frac{1}{2}$ morg ziemi w jednym kawałku
zaraz do sprzedania

Anna Molek, wieś Stare Bystre
p. Czarny Dunajec, pow. Nowy Targ.

ŚWIECE KOŚCIELNE

ŚWIECE POKOJOWE
OLIWA DO ŚWIECENIA

Pokost, farby i lakiery do malowania drzwi,
okien i sprzętów domowych

dostarcza po cenach fabrycznych handel

A. ZAPIÓRKOWSKIEGO

TEL. Nr. 19. NOWY TARG RYNEK 13.

Biegnie polem **KAINIT**,
Co to chwastom srodze zbrzydł,
Biegnie, dmucha, pyłem sieje,
Chwast zmartwiony -- gwałt się dzieje!

Ginie oset i ognicha,
Co to cudzem się opycha
A gospodarz ucieszony
Śle podzięki na wsze strony!



DACHÓWKA asbestowo-cementowa „EVERITAS“

— jest —

ogniotrwała, — nieprzemakalna
i odporną na mrozy i upały!
Chroni siebie, rodzinę, dobytek i w pocie
czoła zebrane plony przed

ogniem,
deszczem,
śniegiem

i zawieruchą!

Zrzuć z dachu Twego słomę, gonty i papę
a pokryj „Everitasem“. — Po wielu
dziesiątkach lat „Everitas“ chronić Cię bę-
dzie tak dobrze jak w pierwszym dniu!

— 9 płyt potrzebnych na pokrycie —
1 metra kwadr. waży zaledwie 12 kg.

Dokładne oferty i próbki wysyła

Fabryka dachówek „Everitas“
KRAKÓW — ZABŁOCIE 37.

Gal Józef ur. w 1900 r., unieważnia zgu-
bioną książeczkę wojskową wy-
stawioną przez 2 P. S. P. w Radziwiłłowie.